№ 23 (Rok Czwarty.) MAGAZYN POWSZECHNY. (Piérwsze Półrocze 1837.)



(PTERODACTYLUS, PTAKOGŁÓW.)

ZWIERZĘTA ZAGINIONE.

(Dokończenie.)

Mówiliśmy dotąd o zwierzętach przedpotopowych które do gromady ssących należą; teraz wypada jeszcze zrobić wzmiankę o zwierzętach morskich, stanowiących rzędy: wodnym i ziemno-wodnym nazwane. W ogóle, zwierzęta te odznaczają się osobliwszą sposobnością przebywania tak w wodzie, jako też i w powietrzu; wnosimy przeto, iż byt ich, innych ssących istnienie, uprzedzić musiał; jakoż szczątki ich kopalne znajdujemy w dawniejszych jeszcze pokładach ziemi od tych, w których zwierzęta ziemne, natrafiane bywają. Zabytki kopalne zwierząt morskich, w bardzo małéj ilości napotykane są, tylko we Francyi i niewielu innych miejscach; a według wszelkiego podobieństwa do prawdy,

owe olbrzymie kości, znalezione nad brzegami Missisipi, do nich także należeć muszą. Jedne z nich, w organizacyi swojéj zbliżały się do istniejących dzisiaj rodzajów; inne zaś zupełnie odmienne stanowiły. Do piérwszych należą szczątki: Foki, Morsa, Brzegowca, Delfina, Zęborożca, Gardłozęba, Potfisza, jako też i Wieloryba; z należących do drugich, odróżniono trzy lub cztéry gatunki, które Cuvier w osobnym rodzaju zwanym *Ziphius*, zawarł.

Przez czas długi, badacze przyrodzenia powątpiewali o istnieniu kopalnych zabytków ptasich, i zaledwo wątpliwość ta sposobem twierdzącym, rozwiązaną została w r. 1783, kiedy skamieniałe ich szczątki w Montmartre znaleziono. W następnym czasie, tyle innych odkryto, że pewność ich istnienia, dostatecznie już jest dowiedzioną. W ogóle jednak powiedzieć można, iż zabytki kopalne ptaków, do osobliwości rzadkich należą: z tych które poznano, odróżniono już około 12 gatunków; między niemi dwa przynajmniéj są z rzędu drapieżnych. Szczątki te natrafiane bywają we Włoszech i Francyi, wśród pokładów gór przechodowych powtórnych, i warstowych: postrzeżenia zaś pokazały, iż w tych ostatnich, które głębiéj wnętrze ziemi zalegają, a tém samém są dawniejsze, znajdowane ptaki należą do rzędu wodnych i brodzących; co zdaje się dowodzić, iż ziemia początkowo wodą pokryta być musiała, ponieważ ptastwo wodne, wprzódy aniżeli wszelkie inne, ziemię zamieszkało. Okazana bytność ptaków w stanie kopalnym dowodzi, że w owym odległym czasie, kiedy te zabytki były pochłonione, chociaż gatunki od istniejących dzisiaj tak mocno się różniły, związki jednak pomiędzy rodzajami i pokrewieństwami zachodzące, do teraźniejszych zupełnie były podobne; i że na żadnéj z dzisiaj istniejących gromad zwierząt, w szeregu ówczesnéj organizacyi nie zbywało.

Z kolei mówić nam przychodzi, o klassie zwierząt zwanéj gadami; kopalne ich szczątki tak są liczne i rozmaite, iż niepodobną jest rzeczą, ażebyśmy w niniejszém piśmie dokładnéj o nich wiadomości czytelnikom naszym udzielili; na opisie więc kilku przedniejszych gatunków poprzestać musimy. W ogóle, wszystkie zwierzęta téj klassy odznaczają się już szczególnością ukształcenia, już swoim ogromem. Są to istoty, które ziemię pierwéj od ssących i ptaków zamieszkać musiały; albowiem, znajdujemy je w niższych gór pokładach, jakie już żadnych szczątków ani ssących, ani ptaków w sobie nieukazują. Jakoż nietylko zalegają w górach powtórnych czyli warstowych formacyą kredy, ale nawet w warstach piaskowca starego bardzo są częste. Mówiąc o nich, przechodzimy do innego wieku ziemi; kiedy jéj powierzchnią zimnokrwiste gady zasiedlały; gdy się dna mórz roiły mnóstwem mięczaków dzisiaj bardzo rzadkich; a mała tylko ilość lądu, z łona oceanu w kształcie wysp świeżo wynurzona, zieleniała roślinnością, tak w budowie swojéj prostą, jak w rozwinięciu bujną i obfitą.

Kopalne szczątki tych zwierząt wydobywane są w znacznéj obfitości w rozmaitych miejscach Francyi, Anglii i Niemiec. Jedne zbliżają się do istniejących teraz rodzajów: Żółwia, Krokodyla, Dzioboszczęka i Ostrzegacza; inne zaś tworzą od teraźniejszych znacznie różne, lub też zupełnie nowe. W poczet piérwszy policzone zabytki żółwiów, należą także do pierwotnego stworzenia; szczątki ich zwykle bywają razem znajdowane z kośćmi krokodylów, w formacyach dawniejszych; w późniejszych zaś, towarzyszą zabytkom kopalnym, należącym do zwierząt gruboskórych. Większa ich część stanowić musiała rodzaje w wodach słodkich mieszkające, a niektóre z nich, jak wszystkie prawie zaginione, odznaczały się swoją wielkością; jakoż przed niedawnymi czasy kopalnie w Mons, blisko Lunewillu, dostarczyły skamieniałości tych zwierząt, z których się pokazuje, że puklerz jednego gatunku do rodzaju szyldkreta zbliżonego, miał przeszło ośm stóp długości.

Krokodyle, Dzioboszczęki i Ostrzegacze znajdują się dosyć obficie, tak w pokładach nowszych gór warstowych, jako też przechodowych powtórnych, a nawet i napływowych; na kopalnych zabytkach tych zwierząt, sprawdza się owe postrzeżenie: że im się bardziéj do teraźniejszéj powierzchni ziemi przybliżają, tém więcéj w organizacyi swojéj do istniejących dopiéro przystępują gatunków; im zaś głębiéj leżą, tém widoczniéj od niéj się różnią. Najobficiéj natrafiane są we Francyi około Caen i Honfleur.

Do szeregu zwierząt téj gromady, zupełnie odmiennego od żyjących dzisiaj ukształcenia, odnosimy owe sławne zabytki, nazwane *ogromném zwierzem Maestrichtskiém*, które stanowią rodzaj, pomiędzy Ostrzegaczem i Legwanem środkujący. W skielecie jego 133 pacierzy naliczono, głowa do cztérech stóp wynosiła, a ogon blisko 10 dochodzący, kończył się rozszerzeniem do wiosła podobném; całkowita długość jego około 25 stóp wynosiła. Wszystkie okoliczności, w jakich się znajduje, pokazują, iż gad ten do morskich należał; niektórzy dają mu nazwanie *Meso-*

saurus. — Do tego rzędu należy także, w pobliżu Manheimu odkryty gad jaszczurkowaty, jakiego długość 13 stóp dochodziła, i który przez Cuvier *Geo-saurus* nazwanym został.— Oprócz tych zabytków, w okolicach Oxfordu, sławny angielski badacz przyrodzenia Buckland, odkrył zwierzę, którego długość około 50 stóp wynosić mogła; gatunek ten Cuvier radzi nazwać *Megalo-saurus.* Późniéj, w hrabstwie Sussex, wykopano inne kości w budowie do powyższych podobne. Na szczególniejszą zasługuje uwagę, iż pomiędzy tymi zabytkami zwierząt są i takie, których szczęki miały ruch poziomy, jak u przeżuwających i roślino-żernych; sam Cuvier w początkach zęby ich wziął za nosorożcowe, późniéj jednak dostatecznie się przekonał, iż do skieletu gadów należały.

Pomiędzy wszystkiemi gadami jaszczurkowatymi, bezwątpienia na podziwienie największe zasługuje, zwierzę nazwane przez Cuvier'a *Pterodactylus* (*Ptakogłów. Jar:*). Znaleziono je przy Eichtedt, na końcu upłynionego wieku; w istocie, budowa jego tak jest szczególną, iż niektórzy badacze przyrodzenia, do ptaków, inni do ssących, największa jednak liczba, do gadów je odnoszą; dokąd też z powodu swéj organizacyi, najsłuszniéj policzoném być może. Rozważając jego skielet porównawczym sposobem, znajdujemy: w krótkości ogona, w przedłużeniu palca, jako też śladach rozpiętéj skóry, uderzające z nietoperzami podobieństwo; dziób zaś znacznie przeciągły, względne położenie przednich części ciała, i postawa w spoczynku lub też chodzie na tylnych nogach, zbliża je do ptaków. Wszystkie jednak ogólne względy jego budowy, w gromadzie gadów pomieścić je nakazują. Rzeczą zupełnie szczególną i jemu tylko właściwą, jest to, że, ze cztérech palców, zewnętrzny jedynie jest nadzwyczajnie długi, trzy zaś pozostałe w należytéj zostają wielkości. Przytém, czego się dawniéj domyślano, iż między tak przedłużonym palcem, i bokami ciała, błona do latania rozciągniętą być mogła; to, w niedawno odkrytém indywiduum tego zwierza, potwierdzoném zostało, albowiem obok skieletu, wyraźne odciski rzeczonéj błony znaleziono. Jeżeli więc myślą powrócimy to zwierzę do życia, wówczas załączona tu postać, wyobrażać je będzie mogła; nawet niewiele sobie trudności zadamy w jéj utworzeniu, albowiem fantastyczne malowidła chińskie, zbliżone do tych kształty, nierzadko przedstawują. Była to więc istota, ściśle mówiąc, latająca; lecz nieunosiła się w powietrzu za pomocą rozszerzenia skóry wzdłuż żeber rozpiętéj, jak to mamy u smoka; ani też błony między palcami rozciągnionéj, jak u nietoperza; lecz latało za pośrednictwem skóry przez całą długość palca wielkiego, i boki ciała idącéj. Kiedy to zwierzę po ziemi chodzić chciało, musiało swe skrzydła składać i głowę zgięciem szyi w tył ciała pomykać, jak to robią ptaki; a następnie na tylnych tylko utrzymywało się nogach. Te nadzwyczajne zwierzęta znajdują się jedynie w warstach formacyj wapiennych w klassie gór powtórnych czyli warstowych; w nich właśnie szczątki ich tak dziwne w budowy, lecz mniéj znaczące pod względem wielkości, spoczywają. Tak osobliwsze zwierze na piérwszy rzut oka, zdaje się raczéj być tworem fantastycznéj wyobraźni, aniżeli dziełem mądrego przyrodzenia; z tém wszystkiém, bliżéj się nad niém zastanowiwszy, ukaże się nam, jako ogniwo łączące trzy gromady w misternym łańcuchu organizacyi zwierzęcéj.— Najdziwniejszą jednak jest rzeczą, że to połączenie tak sprzecznych z teraźniejszą budową części jego ciała, nieodgadnionym zgadza się sposobem z owemi baśniami dawnych podań o smokach, które w pierwotnych czasach stworzenia, ziemię w swojém władaniu posiadać miały, i jakich bajeczni bohatérowie, półbogowie lub też nawet i sami bogowie pokonawszy i zupełnie wytępiwszy, siedlisko ich w imieniu rodu ludzkiego zajęli. Pomimo to jednak niegodzi się przypuszczać, ażeby te odległe od nas podania, mogły być winne swój początek, owym mgłą wieków okrytym wspomnieniom o bytności tych zwierząt zaginionych, któreśmy dopiero wskrzesić usiłowali.

Uderzające ogromem i ukształceniem swojém, są takoż dwa rodzaje gadów: jeden zwany *Ichthyo-saurus* (Rybojaszczur. Jar.), a drugi *Plesio-saurus* (Szczupłoszyjec. Jar.); rysunek na str. 184 wyobraża postać, jaką to ostatnie zwierzę posiadać mogło. Obadwa rodzaje miały nogi płetwowate jak u wielorybów, z tych nietylko przednie, ale też i tylne zupełnie wolne były. Różnice pomiędzy niemi zachodzą następujące: plesiosaurus miał mniejszą do jaszczurczéj podobną głowę, osadzoną na długiéj szyi z 30 pacierzy złożonéj, która przedłużonym kształtem, zwłaszcza przy małéj szerokości, postać węża przedstawiała; przytém ogon krótki posiadał; długość jego skieletu jest rozmaita, od 3 do 20 stóp. Ichthyosaurus, takoż miał głowę jaszczurczą, lecz daleko większą, z pyskiem delfinowym; szyję znacznie krótszą, a ogon średniéj długości; ciało jego razem z szyją wzięte, około 30 stóp wymierzać mogło. Z powodu nóg

*

płetwowatych niemogły te obadwa gady czołgać się po ziemi, lecz na wzór wielorybów po morzach tylko krążyły. Zabytki tych zwierząt, natrafiane są w łupku smolisto-marglowym, przejętym siarczykiem miedziannym, w którym się takoż srebro, cynk i ołów znajdują; warsty jego całą prawie Turyngię zalegają, chociaż niemniéj obficie rozproszone są w ziemi Wielkiéj Brytanii; owszem, zwłoki tych zwierząt w téj ostatniéj odkryte, najwięcéj się przyczyniły do ich poznania, a biegli i niezmordowani angielscy badacze przyrodzenia, mianowicie Conybeare, najdokładniejsze ich opisy i najtrafniejsze nad niemi postrzeżenia swoje, nam przekazali.

Z klassy płazów znalezione dotąd zabytki, nie są tak rozmaite i liczne, jak poprzedzającéj gromady gadów; owszem, bytność ich ogranicza się jedném tylko miejscem, jakiém jest kopalnia Oeningeńska przy granicy Szwajcaryi położona; tam właśnie w łupku pisarskim odkryto szczątki do rodzaju Dychawkowca należące. Te, w początku dały powód do rozmaitych mniemań, a Scheuchzer w roku 1726 ogłosił je za skamieniałości ludzkie, i za takie przez długi czas uchodziły: bo zaledwie w r. 1787 Piotr Camper, zachwiał prawdziwość podobnego zdania, dowodząc, iż te zabytki należą do płazu jaszczurkowatego; późniéj zaś Cuvier ten sąd Campera zupełnie utwierdził. Posłuchajmy jak w tym przedmiocie mówił przed dwódziestą laty wielki badacz przyrodzenia: „Pewny jestem, iż gdyby można było zupełnie rozrządzić owémi skamieniałościami, i przyzwoicie wejść we wszystkie szczegóły ich rozbioru, znaleźlibyśmy jeszcze więcéj dowodów sąd nasz (że należą do Dychawkowca) wspierających, jużto w powierzchniach kości pacierzowych i szczęki, już w śladach zębów nadzwyczajnie małych, w końcu, w samym nawet uchu labiryncie." — Przytém, właścicieli owego ciekawego zabytku, do zrobienia takiego rozbioru, zachęcał. Jakoż doczekał się pomyślnéj dla siebie chwili, w któréj sam mógł sprawdzić rzeczywistość gruntownie obmyślonego wyroku. Albowiem zwiedzając Harlem, od dyrektora gabinetu otrzymał pozwolenie do robienia poszukiwań w kamieniu, który mniemane skamieniałości ludzkie w sobie zamykał. Działanie to odbyło się w obecności samegoż dyrektora i jednego znawcy rzeczy przyrodzonych. — Rysunek skieletu Dychawkowca, dostarczony przez Cuviera, leżał przed oczyma patrzących.— Chcielibyśmy ażeby czytelnicy nasi widzieli, z jaką pewnością ten wielki człowiek wskazywał miejsca na uderzenia dłóta przeznaczone, przepowiadając okazać się mające kształty owego zabytku w ciemném łonie skały ukrytego; z jakiém podziwieniem towarzyszący mu widzowie, za każdą częścią odłupanego kamienia poglądali na odkrywające się kształty skieletu, które przepowiednią jego w jasnym ukazywały świetle; jak skwapliwie wzrok obecnych przebiegał ze wskazanego miejsca rysunku, do odsłonionéj części kopalnego zabytku, i napowrót do niego powracał. Widok taki lepszeby dał wyobrażenie o potędze téj genialnéj duszy, aniżeli wszelkie jakkolwiek szczegółowe opisy.

Mało powiémy o zabytkach ryb kopalnych, nader obficie w wyciskach się znajdujących, i ograniczymy się tylko wzmianką, iż większa ich część w wodach słodkich mieszkać, a gatunki dawne od teraźniejszych znacznie się różnić musiały. Wyciski te natrafiane bywają, nietylko w górach powtórnych, ale nawet i w przechodowych; owszem w tych ostatnich, aż do łupka gliniannego przechodowego sięgają.

W tym lekkim zarysie do zajmującego obrazu pierwotnego stworzenia, ile nam możność starczyła o tyleśmy się starali wykazać jednę część ówczesnego królestwa zwierzęcego, albowiem, sameśmy tylko zwierzęta grzbietne przebiegli; dla tego więc należałoby jeszcze zastanowić się nad niegrzbietnemi. Wiadomo jest, jak dalece w teraźniejszym rzeczy porządku, liczba tych ostatnich przewyższa ilość piérwszych; słusznie więc wnieść można, iż i w owych odległych od nas czasach, nie w mniejszéj obfitości zwierzęta bezpacierzowe ziemię zaludniać musiały; wniosek ten dostatecznie wesprzeć zdoła sam tylko kamień wapienny małżowy, szeroko w pokładach gór warstowych rozpostarty. Sam wykaz gatunków zaginionych, lub z dzisiaj istniejącymi podobnych, przechodziłby zakreślone pismu naszemu granice: żebyśmy jednak wielkiéj próżni w tym względzie nie zostawili, kilka słów o gromadach tego działu zwierzęcego dodać jeszcze musimy.

Dochowane szczątki skorupiaków, mocną powłoką odzianych, pokazują nam, iż zwierzęta téj gromady nieobce już były pierwotnym czasom stworzenia; albowiem znajdujemy je w najdawniejszych formacyach gór warstowych; przytém i w kamieniu wapiennym powtórnym nierzadko bywają natrafiane. Niektóre z nich zbliżają się do istniejących dzisiaj gatunków, inne zupełnie od nich są różne: za przykład piérwszych może służyć rodzaj zwany *Laagusta*, należący do rzędu długo-ogonowych, którego zabytki postrzegać

się dają w łupku gliniannym przechodowym. Do drugich badacze przyrodzenia odnoszą, szczególne zwierzęta nazwane *Trilobitami*, jakie tę mają szczególność w swojéj organizacyi, iż nietylko na wzór owadów i niektórych skorupiaków, ciało ich poprzecznie na trzy części rozdzieloném być może, ale nadto w kierunku długości, dwiema brózdami, takoż na trzy wyraźne klapy jest podzielone. Trilobity nietylko należą do najpiérwszych tworów królestwa zwierzęcego, jak to położenie ich w ziemi pokazuje; ale przytém musiały być bardzo mnożne i liczne, gdyż wiele pokładów kamienia wapiennego z nich się jedynie składać zdają. W budowie mogły się przybliżać do poddziału skorupiaków *jawnodychawkowych;* jakoż, w miarę tego jak istniejące dzisiaj gatunki tego działu, w wyższych warstach ukazywać się zaczynają, trilobity w coraz mniejszéj znajdują się ilości, aż w końcu zupełnie giną.

Chociaż gromady owadów, pająków i robaków, mniéj przedstawują od innych szczątków swoich w stanie kopalnym, a stosunkowo do istniejących dzisiaj gatunków, liczba ich prawie do niepodobieństwa jest małą; z tém wszystkiém, niemamy słusznych powodów, abyśmy utrzymywali, jakoby te zwierzęta w czasach pierwotnego stworzenia w nader tylko szczupłéj znajdowały się liczbie. Jeżeli bowiem zwrócimy uwagę naszę na ich ukształcenie z części miękkich i delikatnych złożone, oraz na małą objętość ich ciała, łatwo pojmiemy, iż te wątłe stworzenia nie mogły się ostać, przed działaniem owych potężnych przyczyn, jakie tak ogromne przemiany na ziemi sprawić zdołały, i jakim ledwie w części mocniejszéj budowy zwierzęta pacierzowe, oprzeć się potrafiły. Pomimo to jednak, w pokładach gór przechodowych powtórnych i warstowych, w massach bursztynu i kopalu znajdujemy mnóstwo, już to wycisków, już całych postaci zwierzęcych do gromad tych należących, które, jak inne zabytki świata przedpotopowego, albo się zbliżają do teraz żyjących, lub też zupełnie są od nich odmienne.

Jeżeli poprzedzające klassy niewiele nam zwłok swoich przekazały, za to gromada miękuszów, mieszcząca w sobie zwierzęta albo kamienną skorupą odziane, lub wewnątrz siebie takąż posadę kryjące, zadziwić nas może niezwyczajném mnóstwem zabytków swoich: z nich się bowiem całkowicie składają, ogromne pokłady kamienia wapiennego małżowego; ich szczątki obficie są rozsypane w dawniejszych massach gór warstowych; owszem, skorupy tych zwierząt, aż do najstarszych formacyj gór przechodowych sięgają. Klassa ta szczególniéj odznacza się gatunkami do rzędu głowo-chodnych należącemi. Tak, jak i poprzedzających, zwierzęta téj gromady, albo należą do istniejących teraz rodzajów, lub też odmienne od nich stanowią: w poczet tych ostatnich liczymy *ammonowca*, który do najpiérwszych tworów, o jakich wiemy, królestwa zwierzęcego należy; tu odnosimy takoż *belemnity*, jakie lud piorunowémi strzałkami, lub djablemi palcami zowie. Do piérwszych zaś należą konchy żeglarza, łodziarza i mnóstwo innych. Dodać i to jeszcze musimy, iż z gromady tych zwierząt, niesame tylko kamienne pokrywy do czasów naszych się przechowały, ale nawet, miękkie ich części z wycisków sa nam znajome; te albowiem, w massach kamienia litograficznego często natrafiać się zdarza.

Gromada promieniaków, także niebyła obcą dla ówczesnego stworzenia, albowiem zabytki zwierząt do niéj policzonych, w pokładach gór warstowych dosyć są pospolite. W końcu, ostatnia klassa królestwa zwierzęcego, zwana Zwierzo-krzewami, jest jedną z najbogatszych pod względem zabytków kopalnych, gdyż z nich w znacznéj się części składają niemałe gór formacye, szeroko ziemię zalegające.

Zebrawszy wszystko cośmy o zwierzętach kopalnych powiedzieli, wyprowadzamy to ogólne prawo, w organizacyi ich postrzegać się dające: że zabytki ich tém bardziéj się różnią od istniejących dzisiaj, im w dawniejszych warstach ziemi są pogrzebione. Co do stopniowego rozwijania się ukształcenia zwierzęcego, przekonywamy się widocznie, iż im są doskonalsze, tém później utworzone zostały, a im mniéj są ukształcone, tém do dawniejszych czasów stworzenia należą; jakoż, następną ogólną koléj rozwijania się organizacyi wyprowadzić możemy. Prawie pod nogami naszemi w nowych warstach gliny i piasku, czyli *w górach napływowych (terrains de transport*, *aufgeschwemmtes Gebirge*) napotykamy kości: słonia, nosorożca, hippopotama, tapira, konia, wołu, jelenia i inne; pozostałe zaś zwierzęta tejże saméj epoki, w licznych rozpadlinach ziemi są umieszczone; w tych też, oprócz zwierząt powyższych spoczywają zwłoki drapieżnych, jak: hyeny, wilka, rosomaka i t. d.; a gatunki wszystkie tu należące, jakkolwiek od żyjących są różne, najwięcéj się jednak do nich zbliżają. Przenikając głębiéj powierzchowną skorupę ziemi, przychodzimy do warst regularniejszych, które stanowią massy gór, nazwane przez geologów

przechodowemi powtórnemi (*terrains tertiares*, *Tertiaeres Gebirge*) z powodu, iż te zostały późniéj od warstowych, co po nich następują, utworzone; pokłady tych gór już to ziemiste, już mocno zbite, w odmiennych czasach i pod wpływem rozmaitych okoliczności powstały: jedne winne są swój początek morskim, inne słodkim wodom; o czém przekonywają nas rozmaitéj natury muszle w nich zawarte; jedne z tych warst zamykają w sobie kości zwierząt ssących, od poprzedzających już odmiennych, a tém samém od teraźniejszych jeszcze się bardziéj różniących, jak *np.* paloteryum, anoploteryum i t. d.; drugie zaś, mieszczą w sobie zabytki, wielorybów, krokodylów, żółwi i t. p. Pod wyżéj wymienionemi warstami, to jest, w epoce od nas jeszcze odleglejszéj, leżą pokłady gór *powtórnych* czyli *warstowych* (*terrains secondaires*, *Hötzgebirge*); za któremi idą inne jeszcze dawniejszéj formacyi, nazwane *przechodowemi* (*terrains intermédiaires*, *Uebergangsgebirge*) dla tego, iż stanowią jakoby przejście, od poprzedzających do pierwiastkowych. Oba te gór rodzaje zawierają już tylko same zabytki zwierząt morskich, jak gdyby ziemia w owym czasie całkowicie wodami oceanu pokrytą była; tu więc należą: gady, płazy, ryby, skorupiaki, miękusze, promieniaki i zwierzokrzewy; ta jednak pomiędzy niémi daje się postrzegać różnica, iż zwierzęta w przechodowych się znajdujące, po większéj części są z niższych, pod względem organizacyi, gromad królestwa zwierzęcego. Głębiéj jeszcze we wnętrzu ziemi, jakeśmy to już powiedzieli, rozciągają się skały *pierwiastkowe* (*terrains primitifs*, *Grundgebirge*), i te właśnie już żadnego śladu zabytków, nietylko zwierzęcych, ale też i roślinnych, nieukazują.

Z tak krótkiego obejrzenia dawnego świata zwierzęcego, jaki istniał w pierwotnych i późniejszych czasach stworzenia, ta myśl ogólna sama się nam natrąca; iż rozmaitość ukształcenia ówczesnego królestwa zwierzęcego, jego organizacya i harmonija, godne podziwu, w niczém nieustępują tym, jakie obecnie zmysły nasze uderzają i duszę unoszą. Przytém, wszystko nam pokazuje: iż stan ziemi, w którym ją teraz widzimy, nie powstał od razu; lecz że licznym niejednokrotnie powszechnym, ulegać musiała zaburzeniom i przemianom; wszystko nas uczy, iż w owych szczątkach umarłéj dla nas przeszłości, Najwyższy zostawił hieroglificzne charaktery, z którychby myślący ród ludzki, mógł wyczytać oczewiste dowody, przedwiecznéj Jego potęgi, mądrości i dobroci; a uznawszy nieoceniony dar myślenia, jakim go obdarzając, aż do poznania siebie wznieść się mu pozwolił, aby Mu złożył hołd szczeréj wdzięczności, że go w szeregu dzieł swoich, na tak wysokiém stanowisku postawił. *Antoni Żyszkiewicz.*

TRENCZYN.

(*Ciąg dalszy.*)

Zapolski poruszał wówczas olbrzymie siły, aby gród swój ulubiony tak obwarować, iżby godnie zasłużył na miano niezdobytego. Wody tylko, owego żywiołu, nieodbitego do utrzymania życia, niezdołały dostarczyć ani wynalazcza sztuka budownika, ani wszystkoprzemożna wola właściciela. Często zniechęcony szemrał na ten jedyny niedostatek, i chętnie byłby go okupił beczką złota, gdyby złotem twardą zdołał zmiękczyć skałę. Pewnego dnia dozorował blizkie już ukończenia szańce, gdy mu oznajmiono o przybyciu tureckich kupców, których naczelnik ze samym panem żądał rozmowy. Omar, tak zwał się naczelnik, człowiek szlachetno-dumnéj postawy, oświadczył hrabi, iż jest wysłanym od potężnych rodzin, aby ich pokrewnych wyszukać, i za bogaty wydostać okup, jeśli taką będzie jego wola. Mniéj dziki jak zwykle, odpowiedział Zapolski: Jeśli rad będę z okupu, to ich oswobodzę, wyjąwszy jednakże tych, których moim dworzanom i wassalom podarowałem, a nad którymi ustala moja władza.

W takowym właśnie przypadku znajdowała się niewolnica, którą księżna sobie wybrała i polubiła. Widocznie wzruszony, spytał natychmiast Omar o imię niewolnicy, a gdy mu Fatymę wymieniono, z naleganiem prosił aby ją mógł zobaczyć. Skoro się ukazała, wszelkiego zapomniał przymusu, i z zachwyceniem przycisnął do serca znalezioną, mianą za zmarłę kochankę. Syn jednego z najznakomitszych baszów, i sam pełen sławy dowódzca, stracił Omar Fatymę, swoję narzeczoną, podczas szturmu pewnego miasta, do którego wdarli się wojownicy Zapolskiego, i nadludzkiém tylko Omara wysileniem odparci zostali. Niesłychany okup za nią ofiarował; jednakże zimno odmówił mu hrabia, i za żadną cenę oddać niechciał ulubienicy księżnéj. Odchodząc od siebie z przerażenia, rzucił się Omar do nóg jego, sądząc że prośbą zatwardziałe zmiękczy serce. Wówczas te słowa wyszły piorunnie z ust zagniéwanych hrabi: „Słuchaj, jeśli ci się uda wodę z tych skał wycisnąć, to oblubienica twoja i wszyscy brańcy bez okupu wolnymi będą!" Spiesznie zerwał się Omar, i drżącą prawicę z témi słowy podał hrabie-

mu: „Czy mi to na słowo rycerskie przyobiecujesz?" — Zapolski, który o niemożności przedsięwzięcia aż nadto mniemał się być przekonanym, stwierdził te słowa ręki ściśnieniem. Turek zaprzysiągł, lub oswobodzić Fatymę, lub życie swoje położyć; rączo i odważnie rzucili się towarzysze jego do dzieła, do którego ich powrót do rodzinnego kraju był przywiązany. W szmaty rozlatując się skała pod niesłychanemi ciosy, zdawała się urągać z ich bezskutecznych wysileń. Omar, miłością i nadzieją wspierany, dodawał pracownikom męztwa słowy, przykładem i obietnicą bezprzykładnéj nagrody wątlejące ich wzmagał siły. Lecz gdy każden dzień bezskutecznie przemijał, gdy trzy wiekuiste upłynęły lata, a niesłychana głębia którą wykuli jeszcze niedostarczała wody, wówczas moc i odwaga opuściły wysilone ciało Omara, i z przerażeniem postrzegł, iż niemasz już dla niego oswobodzenia chyba w śmierci, bo Fatyma na zawsze niewolnicą pozostać musi, i nigdy nie wróci na pola, co jéj dziecinne widziały igraszki, i gdzie świątynie jéj wiary się wznoszą. Ona pieszczoty starała się jeszcze zatrzymać uciekającą duszę kochanka, z którą jednakże duch jéj pragnął ulecieć, z krain pozbawionych nadziei. W tém nagle rozległ się radośny okrzyk jego towarzyszy: „Woda! woda! Allach niechaj będzie pochwalony!" i jak dotknięcie czarodziejskiéj rószczki wpływ swój wywarł na kochanków. Zapolski, którego najgorętsze życzenie wreście uiszczoném zostało, uraczył i udarował ich po królewsku, i do rodzinnéj odesłał ziemi. Takowe jest podanie o studni kochanków.

(*Dokończenie nastąpi.*)

NOWE DZIEŁO.

Sławianin, zebrany i wydany przez Stanisława Jaszowskiego. Tom I. Lwów, drukiem Piotra Pillera. 1837.—w 8ce str. 179. nieliczb. 7. rycina 1. nóty muzyczne 2.

Sławianin należy do tego książek rodzaju co Biruta wydana w Wilnie. Zawiera w sobie pisma wierszem i prozą, w największéj części oryginalne, różnych autorów. W prozie nader są zajmujące Wspomnienia o Hiszpanii z r. 1808 przez Michała Popiela i ułamek z podróży po Lombardyi w r. 1833 przez Adama Gorczyńskiego. Braniec polski w Czechach powieść z XI wieku, przez tegoż, nie nosi charakteru historycznego owych czasów, i jest pisana z przysadą i wymusem.— Dla swéj treści na baczną uwagę zasługują: ułamki genealogiczno-historyczne przez Jana Prawosława Kaubka, mianowicie: Werszowcowie, Rejowie z Nagłowic i Kolowratowie.— Podobnież Kilka słów o najdawniejszych sztukach dramatycznych polskich przez K. J. Turowskiego. Tu jest wiadomość bibliograficzna, oraz wyjątki z następnych dzieł: 1) Jephtes tragoedia Jana Zawickiego, w Krakowie, w drukarni Łazarzowéj, r. 1587 in 4to str. 48. 2) Castus Jozeph, przekładania Stanisława Gosławskiego, w Krakowie, w drukarni Łazarzowéj r. 1597 in 4to str. 76. 3) Mięsopust abo tragico-comaedia na dni mięsopustne. Nowo dla stanów rozmaitych zabawy podana r. 1622 in 4to str. 36. 4) Dziewosłąb Dworski miesopustny ucieszny.... napisana przez Maćka pochlebcę gwoli zabawom uczciwym, pacholikom młodym... in 4to str. nieliczb. 31. — Niemniéj interessujące są artykuły:

Radziwiłłowska biblioteka w Nieświeżu, to jest krótka o niéj wzmianka wyjęta z dzieła Janockiego: *Polnischer Büchersaal*, Breslau 1756 przez Stanisława Przyłęckiego.— Tomasz Łużecki w Budzanowie r. 1672 przez tegoż.— Źródła Wisły, przez Apoloniusza Tomkowicza.— Luzacija, przez X. B.— Stuletnia pamiątka urodzenia Ignacego Krasickiego, przez wydawcę, z dołączeniem niedrukowanego dotąd listu Krasickiego.— Wspomnienie o Annie z Krakowa, przez S. P. Pod imieniem Anny z Krakowa znaną była w tém mieście i w Galicyi autorka ładnych wierszy Anna Terlecka, córka Hermana Szugt wysłużonego professora literatury łacińskiéj i greckiéj w uniwersytecie jagiellońskim; urodziła się r. 1812 w Galicyi, odebrała wychowanie w Krakowie, tu w r. 1834 wyszła za mąż, a w dniu rocznicy ślubu, 8go lutego 1835, osierociła syna, małżonka i rodzinę. Znajdują się w Sławianinie poezye, téj zawcześnie zgasłéj autorki pełne czułości i bogate w obrazy, pod napisem: Trzy łzy Anioła i Wigilia świętego Andrzeja. Na czele dzieła umieszczony jest wizerunek Anny z Krakowa dość dobrze rytowany w Pradze na stali przez Rybiczka, staraniem Adama Rościszewskiego, ale uderzający niezgrabnością rysunku.

Poezyi a raczéj wierszy co nie miara. Fatalna namiętność do pisania sonnetów od lat już kilku grassująca w Galicyi, nieustaje bynajmniéj. Podsyciła ją bardziéj jeszcze bliższa znajomość literatury Czeskiéj, którą Jan Kollar, aż kilkąset sonnetów w dziele *Slawy Dcera* opatrzył; ztąd parę przełożył Kaz. Józ. Turowski: — w jednym z nich mianowicie 499 sensu dośledzić niezdołaliśmy, i wcale byśmy nieżyczyli spotykać się z podobnymi. Oprócz tych znajdują się w Sławianinie Sonety ku czci uczonych Sławian przez Stanisława Jaszow-

skiego, Sonety oryginalne Kaz. Józ. Turowskiego, Sonety Władysława Szumińskiego, Sonety Tespezyjusza Dobieckiego, Sonet Tom. Aug. Olizaroskiego. W takim tłumie sonetów nadaremnośmy szukali prawdziwéj poezyi, gdzie niegdzie tylko błyska iskierka talentu. Powiastki Olizaroskiego piérwsze trzymają miejsce w Sławianinie, zapowiadają one niepospolitego rymotwórcę.

Znajdują się jeszcze w tym zbiorze następne wiersze: Dobosz, pieśń huculska gór karpackich w okolicy Mikuliczyna, przez Karola Antoniewicza; Piosnka przez Januarego Poźniaka; Sobiesław wtóry, legenda czeska z r. 1180 przez Adama Gorczyńskiego i t. d. Szkoda że genialny pisarz J. N. Kamieński jedną tylko piosnką Noc kochanków, Sławianina zbogacił.

Lubo przed Sławianinem piérwszeństwo przyznać wypada Wiankowi warszawskiemu i Birucie wileńskiéj, niemniéj atoli i ten zbiór lwowski ma swe zalety. Życzymy ażeby gorliwy, z wielu pism znany, wydawca nieustawał w przedsięwzięciu, które mu szlachetne pobudki natchnęły.



(PLESIOSAURUS, SZCZUPŁOSZYJEC.)